Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 1000 Marek (półrocznie 500 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie **30 Mk**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 20. **Kraków, dnia 14 maja 1922 roku.** **Rok XXIII.**

Rozpędzić Biuro Solne Ministerstwa Skarbu!

Przyczynek do charakterystyki gospodarki Ministra Michalskiego.

Pan Michalski rozpoczął pochwały godną gospodarkę oszczędnościową — rozpędzając wiele urzędów zupełnie zbytecznych, ograniczając liczbę urzędników itp. Ale robił to p. Michalski... u kolegów - ministrów, a tym sposobem nie widział zupełnie tego, co się dzieje na jego podwórku! — I dzięki temu pod bokiem p. Ministra, ba! — pod jego opiekuńczem skrzydłem rozrósł się grzyb, który skarb państwa naraża na milionowe straty! Jest to osławione już dziś w całej Polsce „Biuro Solne"! Potworek ten składa się z około 60 osób — a jest to właściwie ów tak słusznie i powszechnie znienawidzony **Pazap**, który ocalał z ogólnego pogromu i znalazł słodkie schronienie u p. Michalskiego!

„Biuro" to ma za zadanie „regulować" sprzedaż soli! — Czy może być większe głupstwo w tym czasie, gdy soli jest nadmiar i nie ma żadnego powodu do ustalania kontyngentu?

Tak, ale cóżby robiło 60 protegowanych „panów" i „panienek" warszawianek? Więc wynajduje się najgłupsze trudności, które znosić może tylko barania cierpliwość polska, aby tylko tę bandę darmozjadów utrzymać przy życiu!

Zobaczmy, co się dzieje we Wieliczce i Bochni — a przekonamy się, na jak niepowetowane straty narażają warszawistyczni mędrcy skarb państwa.

Zgłasza się tam mianowicie bardzo wielu kupców chcących zakupić odrazu po 50 do 100 wagonów soli warzonki jako też i soli kamiennej.

Ale Biuro sprzedaży soli ani w Bochni, ani we Wieliczce nie może jednak uczynić zadość życzeniom tych kupców, **gdyż niema prawa wydawać frachtów na spedycyę soli**. Frachty wystawia dział akcyzy i monopolu Ministerstwa Skarbu, **a tam robią kupcom utrudnienia, które powodują zastój w salinach.**

We Wieliczce zapas warzonki w dniu 22. IV. **b. r. wynosi 200 wagonów**, sól się spieka, twardnieje, niszczy się tem samem na szkodę Skarbu Państwa.

Ostatnimi dniami chcieli zakupić sól firmy: Biłgoraj z Warszawy 100. Niemczyk z Warszawy 50 wagonów. **Pomimo nagromadzonych zapasów soli kupcy ci nie uzyskali zezwolenia na kupno soli!** Czy nie jest to kryminalne postępowanie i czy Biuro nie powinno być zamknięte?

Jeśli jest wolny handel solą, powinno być wolno zakupić sobie soli i wysyłać w kraju za zwyczajnym frachtem, dokąd się chce, **jeżeli zaś Państwo ma regulować spożycie soli — to dlaczego czyni się utrudnienia wtedy, gdy soli jest aż dużo, że ogranicza się dnie robocze i liczbę robotników stwarzając sztuczne, haniebne bezrobocie?**

Fachowi pracownicy solni uważają, że najlepszy jest taki porządek rzeczy, jaki istniał za czasów austryackich, gdy przy **Salinie każdej był dział komercyonalny i każdy uprawniony do tego mógł był nabyć soli w dowolnej ilości!**

Fachowcy twierdzą, że gdyby zniesiono wydawanie frachtów przez dział akcyzy i monopolów Ministerstwa Skarbu a zaprowadzono działy komercyonalne obok działów produkcyi w zarządach salinarnych, wówczas ograniczenie produkcyi byłoby zbytecznem, gdyż o wiele więcej soli sprzedawanoby i przy choćby małej wysyłce za granicę Skarb Państwa miałby dochody, robotnicy pracę, a kupcy nie mieliby tyle roboty przy nabywaniu soli jaką mają przy dzisiejszych utrudnieniach.

Tak — lecz w takim razie musieliby pójść na zieloną trawkę panicze z Biura Solnego! Faktem jest, iż aby otrzymać pozwolenie na kupno soli — trzeba mieć protekcye. Faktem jest, iż cała ta gospodarka solna jest zgniłą z gruntu i że tak dalej istnieć nie może.

Ale jedną z przyczyn tej szalonej gospodarki, jest chęć sprzedaży salin, a więc konieczność wykazania ich nieproduktywności! I dlatego to niszczy się tak bezczelnie skarb państwa!

Należy rozpędzić na cztery wiatry całe to osobliwe Towarzystwo solne w Warszawie — należy zbadać skrupulatnie przyczyny, dla których czyniono dotychczas trudności przy zakupnie soli.

Pokazuje się, iż słynna „żelazna miotła" p. Michalskiego najzupełniej zawodzi, gdy chodzi o jego własne podwórko. Skutki tej polityki: straty skarbu, nędza wśród robotników, upadek produkcyi, — wypieranie nas z zagranicznych placówek — gdzie moglibyśmy skutecznie z obcymi konkurować!

A więc: **precz z ograniczeniami w sprzedaży soli! Precz z korupcyą! Precz z rządami nieuczciwych, którzy wygładzają robotnika a niszczą skarb państwa!**

Położenie polityczne Europy a Polska

Nieuczciwa polityka Francyi. — Polska a Francya. — Pokój za wszelką cenę.

Traktat rosyjsko-niemiecki napełnił wszystkich obawą; oczekiwaliśmy zerwania konferencyi genueńskiej, mobilizacyi w poszczególnych państwach, a wreszcie wojny. Bez kwestyi niebezpieczeństwo wydawało się być w pewnych momentach bardzo bliskie. Były to jednak ciężkie ołowiane chmury, które deszczu nie przyniosły. Wzajemne tarcia nieprzyjaznych sobie państw załagodziły się nieco i prowizoryczny pokój uspokoił wzburzoną atmosferę publiczną, płynącą z Genui. Konferencya genueńska zobowiązała się rozwiązać wiele zadań. Dziś, bez dłuższych wywodów, możemy twierdzić, iż zamiarowi temu konferencya nie podoła. Dziś mamy wszyscy jedno gorące życzenie, a mianowicie to, by konferencya nie sprowadziła nowej wojny. My wszyscy jesteśmy wyniszczeni wojną. Niema narodu w Europie, któryby nie był wyczerpany długoletnią wojną światową, bez względu na to czy brał czynny udział, czy zajął stanowisko neutralne. Dziś trudną i niewdzięczną byłoby rolą przekonywać o konieczności wojennej. Obałamucić lud można było raz. Zbyt jednak ciężkie i krwawe doświadczenie nauczyło społeczeństwa mądrości. Francya, która po traktacie niemiecko-rosyjskim parła ustawicznie do wojny, byłaby niechybnie i Polskę do takowej wciągnęła. Ba, czytaliśmy już w niektórych burżuazyjnych dziennikach, np. w krakowskim „Czasie" artykuł, który przyznawał, iż prowadzenie obecnie wojny byłoby bardzo wielkiem ryzykiem, jednak o ile Francya takową wyda, to my Polacy, bez względu na słuszność sprawy i wynik winni naszego sprzymierzeńca poprzeć. Bez kwestyi my Polacy zawdzięczamy Francyi bardzo wiele. Trzeba przyznać, iż wsystkie t. zw. tryumfy i sukcesy polityczne, nie są owocem zdolności naszych mężów stanu, tylko francuskich.

Z drugiej jednak strony, komicznem byłoby zrozumienie wdzięczności dla Francyi w tym sensie, iż gdzie pójdzie Francuz z zacietrzewienia na śmierć, to ma i Polak dla spłaty długu wdzięczności. — **Nikt nie występuje przeciw Francyi, jednak przyznaje, iż my musimy prowadzić politykę nawskróś pokojową.** A o ileby interes Francyi biegł w przeciwnym kierunku, to my dla ocalenia pokoju europejskiego, musimy kroczyć po wspólnej wszystkim ludom drodze.

Obecnie położenie Europy zmieniło się na korzyść. Francya ucichła, nie słyszymy ataków p. Barthou, Seyda i innych delegatów Francyi. — Ciekawem jest stanowisko p. Poincarego, który na żaden sposób nie chce osobiście zjawić się na konferencyi. Słusznie się obawia, iż pod presyą przedstawicieli całego świata musiałby ulec w swych wojowniczych postulatach. W ostatnich dniach zarysował się silniej dysonans między Anglią, Holandyą, a Francyą, i Belgią. Wynikiem tego były projekty dwóch odrębnych not do Rosyi. Chodzi tu o zdobycze prawa korzystania z kopalń rosyjskich. Uważam, iż zdobycz z eksploatacyi i odbudowy Rosyi, przypadnie głównie Anglii. Wszelkie też incydenty nie zmienią zasadniczo położenia. Anglia zbyt długo pracuje nad owym monopolem, aby ją można było od tego zamiaru odstraszyć. Walki o zdobycze ekonomiczne będą też ustawicznie trwały, tak podczas konferencyi, jak i po zamknięciu obrad w Genui. **Wracając do kwestyi polskiej, należy jeszcze raz podnieść konieczność pokojowej polityki**, bez względu na przymierze z Francyą. — Francya podczas wojny bolszewickiej wsparła nas kilkoma oficerami, a my w razie wojny francusko-niemieckiej bylibyśmy zmuszeni wysłać nie kilku oficerów, ale całą armię. — Co ważniejsze, wmieszanie się w taką wojnę groziłoby poważnie naszej niepodległości. Lepiej więc nie bawić się z ogniem!! **Gra.**

Prawda o salinach

Posłowie tow. dr Bobrowski, dr Diamand, Klemensiewicz, Moraczewski i tow. przedstawili dn. 25 kwietnia wniosek nagły w sprawie masowego wydalania robotników w państwowych żupach solnych w Bochni i Wieliczce.

Wnioskodawcy stwierdzają, iż rząd wywołuje w sztuczny sposób bezrobocie, wydalając robotników salinarnych i ograniczając prawie do połowy pracę i zarazem zarobek pozostałych. Rząd, w ostatnich zwłaszcza miesiącach, dążąc do wydzierżawienia salin, robotników salinarnych tak traktuje, jak gdyby chciał, by robotnicy sami pragnęli zmiany pracodawcy.

Robotnicy salinarni usilnie starali się udowodnić, że dążą do tego, by państwo miało jaknaj-

większy dochód. Dowodem jest znaczne wzmożenie się wydajności pracy.

Z podniesieniem się wydajności jednak nie szła w parze handlowa strona przedsiębiorstwa. Od kwietnia 1920 ustał przywóz soli zagranicznej do Polski, lecz okazało się, że rzekomo mamy soli za wiele. Według informacyi, zasięgniętej u źródeł, zgłaszają się w salinach po sól kupcy krajowi i zagraniczni, lecz soli otrzymywać nie mogą, mimo, że magazyny są nagromadzone.

W tych warunkach główna dyrekcya państw. zakładów górniczych i hutniczych — podobno ze względu na akcyę t. zw. prywatnej inicyatywy — wydała rozporządzenie o ograniczeniu ruchu salin małopolskich.

W związku z powyższem wnioskodawcy proszą, aby Sejm uchwalił:

Wzywa się rząd, by: 1) cofnął wszelkie zarządzenia, dotyczące redukcyi ilości robotników i dni roboczych i bezzwłocznie wstrzymał dalsze wydalanie; 2) przyjął z powrotem wydalonych skutkiem tych zarządzeń; 3) wprowadził konieczne inwestycye i ulepszenia techniczne w salinach; 4) zaniechał wydzierżawienia salin prywatnym firmom; 5) zarządził dopuszczenie do współdziałania z Zarządem robotniczych mężów zaufania na podstawie istniejącego regulaminu, ułożonego przez dyrekcyę krakowską, wspólnie z delegatami robotników; 6) przedłożył do miesiąca ustawę o zaopatrzeniu starców, inwalidów, wdów i sierot po robotnikach salinarnych, uwzględniającą dzisiejsze stosunki drożyźniane i obejmującą starych robotników, obecnie już pobierających bardzo niskie kwoty tytułem prowizyi; 7) zaprowadził inspekcyę pracy w salinach przez organa min. pracy przy współudziale robotniczych mężów zaufania; 8) uregulował sprzedaż soli w kraju i umożliwił wywóz zagranicę; 9) polecił, by wszelkie uprawnienia robotników salinarnych przy jakichkolwiek zmianach istniejącego porządku nie były naruszone bez odpowiedniego odszkodowania; 10) zwinął główną dyrekcyę państwowych zakładów salinarnych w Krakowie, jak również podobne dyrekcye kopalń węgla, istniejące poza zakładami pracy i ustanowił przy starostwie górniczem w Krakowie wydział państwowych zakładów górniczych i hutniczych, jako władzę II instancyi.

Socyalizm a religia

Nie jest prawdą, że socyaliści są wrogami wiary. Szanujemy przekonanie religijne każdego. Ale nie jesteśmy fanatykami. Minęły już bezpowrotnie czasy walki na śmierć i życie różnych wyznań między sobą. Dziś są czasy religijnej tolerancyi. Żyją obok siebie ludzie różnych religij i każdy wykonywa przepisy swej wiary. Nikt drugiemu nie przeszkadza. Nikt drugiego gwałtem nie nawraca, jak to kiedyś bywało.

Socyaliści mówią, że wiara to osobista sprawa każdego człowieka. Jest rzeczą każdego w co wierzy i jak wierzy. Nie chcemy nikomu jego wiary odebrać, walczymy przeciw wyzyskowi, za prawdą i sprawiedliwością, ale nie przeciw religii. Uznajemy wolność sumienia wszystkich ludzi. Są wierzący katolicy, ewangielicy żydzi, ludzie różnych wyznań. Są ludzie, którzy nie są wogóle religijni. Są i inni, którzy wierzą i to wierzą głęboko, ale odczuwają wstręt do wszelkich form i praktyk religijnych, których religia polega nie na chodzeniu do kościoła, spowiedzi i wieszaniu obrazków, ale na głębokiej, wewnętrznej wierze. Socyalizm w to nie wchodzi. Jesteśmy partyą polityczną, a nie sektą religijną. Wiarę pozostawiamy sumieniu każdego człowieka.

Walczymy nie z religią. Walczymy z klerykalizmem. Walczymy z przymusem religijnym, walczymy z dążnością opanowania państwa lub szkół przez duchowieństwo walczymy z polityką klerykałów, którzy chcą podporządkować Polskę Rzymowi, walczymy z oddaniem kościołów na usługę agitacyi politycznej, jak to się ciągle dzieje niestety, walczymy z wyzyskiem księży stosowanym wobec ubogich parafian. Walczymy o wolność sumienia, ale nie przeciw religii — Pokój ludziom wszelkiej wiary! My zaś chcemy miłość chrześcijańską urzeczywistnić na ziemi.

Obrady Sejmu

Obrady Sejmu w sesyi wiosennej w tygodniu ubiegłym toczyły się nad przedłożeniem budżetu oraz ekspose prezydenta Ponikowskiego.

Mówcy — przedstawiciele wszelkich stronnictw składali swe deklaracye. Z wyjątkiem mowy posła Daszyńskiego, który poddał expose bardzo ostrej lecz gruntownej krytyce — mowy innych stronnictw były przeważnie przelewaniem z pustego w próżne. Był to właściwie „taniec wśród mieczów", wykonywany przez mówców, którzy się bardzo nieswojsko czuli w tej roli. Szczególniej ciekawie wypadła mowa posła Witosa. Była blada i bez treści. Słowa, słowa, słowa...

W tygodniu obecnym rozpoczęły się narady nad **ordynacyą wyborczą**. Referent poseł Grzędzielski oświadczył, że ordynacya przedłożona przez komisyę mimo braku współdziałania przedstawicieli ziemi wileńskiej i śląskiej stanowi zwartą całość i bez wątpienia przewyższa ordynacyę Czech i Austryi. Opiera się ona ściśle na postanowieniach konstytucyi i na powszechnie dziś przyjętej zasadzie, że czynne prawo wyborcze należy uważać za funkcyę publiczną jako wynik porządku prawnego w państwie. Dlatego pierwszą kardynalną zasadą jest równość prawa wyborczego. Wprowadzono do ordynacyi pewne ograniczenia, wynikające bądź to z natury rzeczy, bądź też z konieczności uwzględnienia interesów państwa. Myśli przewodnie są następujące: Prawo wyborcze przysługuje tylko obywatelom państwa. Do wykonywania prawa wyborczego wymagane jest stałe zamieszkanie w pewnej miejscowości. Wykluczeni od prawa muszą być ci, którym można zarzucić coś pod względem godności obywatelskiej, a zatem brak pewnych kwalifikacyj moralnych. Nie wykluczono natomiast osób korzystających z dobroczynności publicznej, a to z tego względu, że wobec klęski gospodarczej wiele osób musi otrzymywać zasiłki. Wyłączono też stosowane w państwach demokratycznych różne censusy, jakoto census majątkowy i census wykształcenia, a to w uwzględnieniu zaniedbania stosunków oświatowych przez dawne rządy zaborcze. Bardzo poważne względy wpłynęły na to, że w Polsce nie przyznano czynnego prawa wyborczego wojskowym. W stosunku do pracowników państwowych trzymano się ściśle postanowień konstytucyi. Cała Polska wybierać ma 408 posłów, a jeden mandat wypadnie na 65.958 mieszkańców. Jest to mniej więcej taki sam stosunek, jak w Anglii i we Włoszech. Ordynacya opiera się na zasadzie list związanych. System ten krępuje nieco wyborców, ale wymaga karności wobec stronnictw, a jest technicznie najłatwiejszy do przeprowadzenia. Nieuzasadniony jest zarzut, jakoby komisya pokrzywdziła niektóre miasta pod względem ilości przyznanych mandatów, bo nawet pięć największych miast otrzymało większą liczbę mandatów, niżby na nie według dzielnika wyborczego przypadało. Projekt rządowy, aby czas między ogłoszeniem wyborów a przeprowadzeniem wyborów wynosił 78 dni, przyjęła komisya w tem przekonaniu, że przyczyni się do zabezpieczenia sprawiedliwych i uczciwych wyborów. Odnośnie do składu komisyi wyborczej, nie akceptowała komisya projektu rządowego i oddała tę czynność głównie czynnikom obywatelskim, z rządowych uwzględniła raczej czynnik sędziowski, niż administracyjny. System list państwowych wyłonił konieczność stworzenia państwowej komisyi wyborczej, której zadaniem jest obliczenie i przydzielenie mandatów stronnictwom. Po raz pierwszy w Polsce, a może wogóle bez precedensu gdzie indziej, wprowadzono zasadę, że propozycye co do składu komisyi wychodzą od klubów poselskich i to tylko od ośmiu najliczniejszych. Co do przedstawienia kandydatów na listy państwowe ordynacya wprowadza znaczne ograniczenia. Sprawa zastępstwa i opróżnienia mandatów została załatwiona w ten sposób, że nie będzie potrzeba urządzać uzupełniających wyborów, które mogłyby dać przypadkowo przewagę pewnemu stronnictwu i naruszyć zasadę proporcyonalności. Co do ordynacyi wyborczej do Senatu, to jest ona analogiczna do ordynacyi sejmowej. Komisya podwyższyła liczbę członków senatu z 100 na 102, aby zadośćuczynić zasadzie, że ma ona wynosić jedną czwartą część liczby posłów sejmowych.

W dyskusyi nad tem ważnem przedłożeniem zabierało głos wielu mówców, z których posłowie **Dr Lieberman** i **Niedziałkowski** zgłosili liczne poprawki.

Ustawa ta bowiem zawiera bardzo wiele braków i musi być poprawioną gruntownie.

Z Wieliczki

SPRAWA DOSTAWY ZIEMNIAKÓW W WIELICZCE. Jako jeden z dowodów nagannej gospodarki p. Dawidowskiego podajemy jego „interes" zrobiony z dostawą ziemniaków, za co całe zacne towarzystwo powinno się znaleść na ławie oskarżonych. Rzecz się tak rozegrała:

Oferta inwalidów wojennych była najtańszą, a ze względów społecznych i narodowych zasługiwała na uwzględnienie. Związek inwalidów jako firma, na której czele stoją ludzie bezwzględnie uczciwi dawał tem samem gwarancyę dotrzymania warunków dostawy — lepszą aniżeli list p. Henryka Fraenkla, z którego wynika, że p. Fraenkel został przez Żurków tak dobrze osukany jak i Zarząd żupy solnej w Wieliczce.

Dostawa ziemniaków przez Żurka — karanego kryminałem paskarza — miałaby być uskuteczniona do 25 dni od daty zatwierdzenia oferty. Do tej daty nie dostarczono ani jednego wagonu pomimo, że **p. Dawidowski wypłacił Żurkowi za liczkę w kwocie 7,500.000 (siedem milionów pięćsettysięcy marek polskich).** Dopiero na skutek pisemnych i telegraficznych upomnień, zimową porą dopiero dostarczył Żurek zaledwie kilka wagonów nadmrożonych ziemniaków, które robotnicy musieli zakupywać drożej aniżeli im Zarząd obiecał, po 33 Mk. za 1 kg — a nie jak Żurek zaoferował po 30,5 względnie po 31 mk za kg. Robotnicy nie zakupili sobie wcześniej ziemniaków, gdyż p. Dawidowski obiecał, że ziemniaki dostaną, a następnie dawszy Żurkowi 7,500 000 marek zezwolił mu przy późniejszej dostawie i zmrożonych ziemniaków na zmianę ceny z 31 na 33 Mk. za 1 kg.

Stwierdzono, że **Żurek po dziś dzień winien jest Zarządowi salinarnemu w Wieliczce kwotę ponad trzy miliony marek i przez pół roku pieniądzmi temi operuje** a Zarząd salinarny, który nie mając do tego prawa wyasygnował taką kwotę dla Żurka — niema odwagi sądownie upomnąć się o zwrot tej kwoty i pociągnąć do odpowiedzialności za niedotrzymanie umowy Żurka ani jego poręczyciela p. Fraenkla.

Powyższy fakt jest doskonałą ilustracyą rządów p. Romana Dawidowskiego i każdemu kto ma możność poznać tę sprawę przychodzi na myśl, że transakcye tego rodzaju nie odbywają się między zainteresowanemi z pobudek uczciwych, lecz raczej dopatrzyć się można, że działają tu jakby wspólnicy w zyskach.

SIERCZA. Jakiś niepoczytalny półgłówek opluwać usiłuje naszą Radę Gminną w „Wiechciu". Kto jest autorem tych napaści nie trudno zbadać, bo o swoich bolączkach obszernie pisze. A więc psy za które płaci kary, i inne przekroczenia, za które go pociągnięto do odpowiedzialności! A że Rada Gminna pilnuje porządku, więc huzia na nią! I niepoczytalny staruszek sądzi, że w takie bajdy ludzie uwierzą i przyjdą po naukę i „pomoc" do starego Kręcka! Szkoda czasu i atłasu! Wolno psu na księżyc szczekać, ale go nie wolno ugryźć! **Czerwony.**

SIERCZA. Nierówny wymiar daniny! Obciążeni daniną mieszkańcy zapytują — dlaczego zakonnice nie zapłaciły daniny z 20 morgów gruntu — rzekomo pod szkołę oddanego? Przecież grunta te obsiały i plony zbierają? Dlaczego nie płacą? Czy wolno tak skubać skarb państwa. **???**

WIELICZKA, święto z dobrej woli, a święto z przymusu! Konstytucya 3 maja, wielkie święto narodowe! Tak głoszą i tak chcą nasi patentowani „patryoci". Robotnicy nie palą się do tego obchodu, ale nie dlatego, aby byli wrogami swego państwa ani też nie dlatego, aby nie potrafili ocenić dobrej woli twórców tej konstytucyi, ale poprostu dlatego, że **obchody konstytucyi 3 maja w Polsce przybierają coraz bardziej charakter napastliwych endeckich wiecowych demonstracyj.**

Doświadczyliśmy tego na tegorocznym obchodzie w Wieliczce.

Dyrektor szkoły p. Jaworski sprowadził sobie do pomocy w gadaniu profesora Skoczylasa, współpracownika „Głosu narodu", a ten sobie dopiero użył na tych wszystkich, którzy do jego partyi nie należą.

A więc będzie ich gniótł jak jadowite gady, bo choć on zaleca, aby się oprzeć o kościół katolicki

i choć ten kościół miałby głosić zasady Chrystusowe miłości bliźniego, to jednak nie przeszkadza panu Skoczylasowi i jego kompanom pluć jadem nienawiści przeciw tym, którzy chcą np. wolnej szkoły.

„Sokoły", których prowadził p. Dudek i inne organizacye wzięły udział w obchodzie z wieńcami przyczem widzieliśmy tablice z napisem: „Żądamy szkoły wyznaniowej". Tak wygląda święto z musu, z nakazu, z ustawy, z nienawiści!

O ileż wyżej stanęła manifestacya 1 maja, w której przebijała istotnie troska o dobro ludu pracującego i o dobro państwa i ani cienia nienawiści nie było, ale za to był apel do braterstwa i zgody.

W roku tym jeszcze raz okazało się dowodnie, że Lud roboczy nie może brać udziału w żadnych takich obchodach, które pod płaszczykiem patryotyzmu zamieniają się na wiece partyjne zohydzające każdego, kto nie chce być tylko patentowanym patryotą, kto nie idzie na powrozie klero-endeckim.

W obchodzie „patryotów" od 7 boleści — prowadzonym przez kufelkowych „patryotów" wielickich — nie wiele brakowało, a wskutek mowy importowanego krzykacza byłoby przyszło do zaburzeń, już słychać było groźny pomruk robotników i tylko dzięki wczesnemu wkroczeniu kilku poważniejszych udało się w porę uspokoić rozdrażnionych głupiem gadaniem ludzi.

To nie był obchód narodowy, to był wiec agitacyjny krzykaczy.

JAK ŚWIĘTOWANO W WIELICZCE DZIEŃ 1 MAJA 1922 ROKU? Przy pogodnym dniu, jaki nam dopisał, zebrały się bardzo liczne tłumy pracującego Ludu około Domu Robotniczego o godzinie 9 rano. Nadciągnął pochód z Sierczy sformowany przez tow. Lachmana, który dołączył się do pochodu przed Domem Robotniczym. Tutaj nastąpiło powitanie wszystkich grup i odsłonięto sztandar młodzieży socyalistycznej, która grupuje się w szeregach PPS.

Przemawiali tow. **Jura, Gazek i Tatara**, witając nowe siły pod „Czerwonym Sztandarem".

Przy dźwiękach kapeli ruszył pochód wielotysięczny około 7000 ludu pracującego z miasta i okolic ulicami głównemi na Górny Rynek.

Tutaj zagaił wspaniały wiec **Tatara Klemens**, wójt z Koźmic, wskazując na ważność święta 1 Maja, dlaczego Lud pracujący całego świata w tym dniu demonstruje.

Po zagajeniu tow. Tatara oddał przewodnictwo wiecu tow. Jurze, który powitał zebranych i udzielił głosu tow. **Pytlikowi**.

Następnie przemawiał tow. **poseł Smulikowski**, który wskazał na niebezpieczeństwo, jakie grozi Polsce tak ze strony Niemiec, jak też ze strony Sowieckiej Rosyi. Mówca zaznaczył, że między narodowe braterstwo ludów może tylko zmusić międzynarodowy kapitalizm do ustępstw w uciskaniu klasy pracującej wszystkich krajów.

Uchwalono rezolucyę majową, jaką wydał C. K. P. P. S. w Warszawie, oraz rezolucyę, dotyczącą spraw robotników salinarnych w Małopolsce.

Po wiecu udał się pochód z Górnego Rynku pod Dom Robotniczy, gdzie przemówił tow. **poseł Smulikowski** apelując do zebranych, aby się skupiali pod Czerwonym Sztandarem nietylko w dniu 1 Maja, ale zawsze stali pod nim wiernie i karnie.

Zaznaczyć należy, że nie pomogły agitacye i odezwy „chrześcijańskie" przeciw świętu 1 Maja, gdyż ruch pracy w tutejszej salinie był wstrzymany. **Pracowało tylko kilkudziesięciu łamistrejków majowych** i to przy koniecznych robotach, których nazwiska podamy do prasy, gdyż na ogólną liczbę zatrudnionych robotników, stanowi stan pracy w dniu 1 Maja 1922 roku 9 procent w salinach wielickich.

Przyjaźniacy wściekali się od złości, skąd się wzięła taka masa socyalistów, skupiona pod Czerwonym Sztandarem, gdyż oni przypuszczali, że robotnicy na 1 Maja pójdą do pracy.

A więc mieli sposobność przejrzeć się, jak to te gruzy wyglądają, w których tutejsi socyaliści (jak to opisywali przyjaźniacy) leżą...

Nawet sam „sekretarz chrześcijański" Okoński J. udekorowany w czerwony karafioł brał udział w pochodzie w dniu 1 Maja i wygrywał narówni z orkiestrą czerwone hejnały!...

Oby tylko górnictwo tutejszej saliny i lud pracujący miasta i wsi w każdym roku uczcił dzień 1 Maja tak, jak w bieżącym roku, to z pewnością, że i stosunki życia robotniczego w tutejszej miejscowości musiałyby zejść na lepsze tory.

Bo naprawdę, że z pośród całego górnictwa w Polsce najgorsze stosunki są w salinach małopolskich, a w szczególności w Wieliczce.

A więc towarzysze górnicy, jeżeli nie chcemy być gorzej traktowani od innych górników, to przedewszystkiem musimy tak być zorganizowani w Związku Rob. Przem. Górniczego, jak są zorganizowani robotnicy w innych zagłębiach.

I w Związku Rob. Przem. Górniczego nie powinno braknąć ani jednego robotnika salinarnego!

Salinarze wszyscy do Związku Rob. Przem. Górniczego póki tego czas!

Uczestnik wiecu.

Z Zagłębia węglowego

TRZEBINIA. Obchód 1 Maja w Trzebini. — Przedstawienie amatorskie Stowarzyszenia Młodzieży Robotniczej „Siła" — Pokwitowania.

Obchód 1 Maja w Trzebini rozpoczął się już 30 kwietnia o godz. 7-ej wieczorem, albowiem licznie zebrani robotnicy w sali Domu robotniczego i przy dźwiękach doborowej orkiestry odśpiewali szereg pieśni robotniczych, poczem rozpoczęło się przedstawienie „Siły".

Niepewna pogoda nasuwała miejscowym Towarzyszom ponure myśli, a na każdym kroku dały się słyszeć słowa, jak też będzie jutro? czy pogoda dopisze i t. d. Na co dostawało się odpowiedź: Ej, Pan Bóg socyalistów i w tym roku nie opuści! I tak się też stało! Po ulewnym deszczu w nocy ranek 1 maja zwiastował piękną pogodę, a o godz. 5 rano pieśń „Czerwonego Sztandaru" płynęła już po ulicach i wszystkich zakątkach Trzebini roznoszona przez orkiestrę ze Spytkowic. Tymczasem ruch na ulicach potężniał, a tłumy robotników podążały na miejsca zbiórek, wśród których żywo krzątały się nasze dzielne kwestarki. Wreszcie o godz. 10 rano ukazał się od strony Sierszy pochód, liczący conajmniej 4 i pół tysiąca ludzi z dwiema orkiestrami, który połączył się z czekającymi i uszeregowanem drugim — obejmującym fabryki, jak Hutę cynkową, Tow. Ak. „Trzebinia": i kolej oraz wszystkie mniejsze przedsiębiorstwa trzebińskie. Połączyły się wspólnie tworząc manifestacyę, przeszło 8 tysięcy ludzi liczącą. Następnie od strony Chrzanowa przybył pochód robotników żydowskich liczący około 300 ludzi.

Na trybunę przybraną w zieleń wszedł tow. **Szuwara**, zagajając uroczystość poczem do prezydyum wybrani zostali towarzysze: **Chechelski Jakób z Sierszy** i **Adamczyk Michał z Trzebini**, a na sekretarzy towarzysze **Roszyk Ferdynand** z kolei i **Nowakowski Stanisław z Sierszy**. — Uroczysty referat wygłosił witany oklaskami tow. poseł **Rejdych**, poczem przemawiali tow. **Grohs** i **Goldstein** krawiec, który potępił działalność burżuazyi żydowskiej, która robotnika żydowskiego bezczelniej wyzyskuje jak innych, wskazując że tak rabina Tohna jak i biskupa Theodorowicza łączą wspólne interesy przeciw klasie robotniczej! Wróbel i Adamczyk prostemi robociarskiemi a szczeremi słowami dopełnili przemówień. Wkońcu tow. Grohs odczytał tow. rezolucyę, która poddana pod głosowanie przez tow. Chechelskiego została burzliwemi oklaskami przyjętą.

Zaznaczamy, że pochód 1 Maja w Trzebini swą powagą i potęgą pozostawił niezatarte wspomnienie i wywarł b. duże wrażenie nawet na wrogach klasy robotniczej!

Wieczorem zaś odbyło się przedstawienie amatorskie Stowarzyszenia Młodzieży rob. „Siła". Odegrane zostały dwie jednoaktówki p. t.: „Zrękowiny u Grzymały" i „Przygody Pana Edwarda". Zaznaczyć trzeba, że nasza młodzież robotnicza nadspodziewanie wywiązała się z zadania, za co licznie zebrana publiczność nagradzała ich hucznemi oklaskami.

Na koniec naszego sprawozdania Komitet Miejscowy PPS w Trzebini kwituje odbiór składek: **Na muzykę** przez towarzyszów Huty cynkowej 26.600 marek, Rafinerya 15.000 mk., Cementownia 11500 mk, Tow. Akc. „Trzebinia" 7.000 mk., Elektrownia 4.000 mk. — razem 64.100 mk. — **Na ociemniałego tow. Kuźnickiego** z kop. „Wanda" na wiecu zebrane zostało **21.509 mk. 50 fen.**, którą to kwotę tow. z Sierszy już tow. K. wręczyli.

Czerwony.

Przed Sąd robotniczy!

Zeznanie komunisty

(Ciąg dalszy)

Jak komuniści chcą rozbić PPS?

Tu przytoczyć chcę niektóre z metod, czyli sposobów, jakimi polecono się posiłkować przy rozbijaniu i niszczeniu PPS.

Przyjęto zasadę, że najbardziej nieuczciwe sposoby są dopuszczalne w walce z PPS. To też nie żałowano oszczerstw i kłamstw przewrotnych w odezwach i ulotkach na jej kierowników, jak Daszyńskiego, Barlickiego, Malinowskiego (Wojtka), Kwapińskiego, Stańczyka, Moraczewskiego i wielu innych wybitnych jednostek z PPS.

A za co ich postanowiono zohydzić w oczach ogółu? Kwapińskiego za to, że jako były bolszewicki komisarz w Rosyi nie przyłączył się w Polsce do komunistów i że miał odwagę warchołów, rozbijaczy ruchu robotniczego w Zawodowym Związku Rolnym bezwzględnie pousuwać. Malinowskiego za to, że już w roku 1919 wystąpił z ostrą krytyką działalności komunistycznej, nazywając ją kontrrewolucyjną, że na wiecach beształ komunistów od smarkaczy rewolucyjnych i tchórzy. Stańczyka za to, że nie pozwolił wyprowadzić na manowce Związku Górników. A wszystkich dzielniejszych pepesowców atakuje się za to, że stoją wiernie przy swoim sztandarze.

Inną z metod stosowano do młodszych, mniej zahartowanych w walkach społecznych pepesowców. Stosowano ciągłe wmawianie w nich, że poszli na prawo i że cała PPS jest jedną wielką zdradą proletaryatu — ugodą z burżuazyą polską. Zamilczając lub przekręcając właściwe stanowisko PPS, jako stronnictwa opozycyjnego w Sejmie i po za nim, jednakże stojącego ciągle na stanowisku tworzenia demokratycznego państwa, jako czynnika przejściowego do socyalizmu, udało się zachwiać niektórych młodych pepesowców, a nawet sprowadzić ich na manowce chaosu i wykolejenia politycznego.

Prowadząc swoją robotę rozbijania i rozkładania PPS wmawiało się w szereg towarzyszy więcej zapalnych, **że są lewicą**, aby w ten sposób stworzyć sztuczny podział w całości partyi, dzieląc ją na dwa obozy, wygrywać jednych przeciw drugim. Co prowadziło do tego, że PPS nie mogła by nigdy znaleźć czasu na intensywną walkę z burżuazyą, mając prawie wszystkich ludzi i czas zajęty na walkę wewnętrzną, czyli „lewicy" z „prawicą". Ta intryga w zupełności udała się nam dzięki temu, że robotnicy w Polsce znajdują się w okresie przemiany położenia politycznego, gospodarczego, a nawet i społecznego.

Wskutek powyższej taktyki zdemoralizowano szereg członków PPS i np. taki Żarski a z nim inni zupełnie zostali oderwani. Pozostał Zaremba, podlegający ciągłym, co raz natarczywszym napaściom ze strony komunistów. Członków starszych w PPS postanowiono szkalować, ogłaszając ich w odezwach jako współpracowników różnych defenzyw, podrywając przez to wśród mas robotniczych ich powagę i autorytet, aby w ten sposób, obalając wyżej wymienionych członków, jako główne filary PPS, doprowadzić do zupełnego rozkładu ruch socyalistyczny w Polsce. Dla tych celów użyto dwóch sposobów: **szkalowania i obrzucania błotem**, kłamania najbezczelniej w odezwach, pismach i broszurach na głównych przywódców PPS., a następnie intrygując poufnie potajemnie w szeregach PPS, puszczając przez nasłanych w tym celu do szeregów PPS komunistów, najohydniejsze kłamstwa i oszczerstwa, byle tylko zohydzić i zachwiać w niestrudzonej pracy najwytrwalszych i najzdolniejszych pepesowców. W szerokich masach robotniczych, szerzyło się w ten sposób zamęt, nieufność i apatyę.

Błagam o przebaczenie!

Na tem miejscu, jako jeden z czynnych komunistów polskich, kolportujących te wszystkie łajdactwa, publicznie chcę przeprosić tych, którym moją nieuczciwą robotą podrywałem zaufanie w masach robotniczych. Otwarcie i publicznie to stwierdzam, że rozbijałem ich ciężką, mozolną pracę nad uświadamianiem i zorganizowaniem proletaryatu polskiego pod sztandarem socyalizmu. Klasę robotniczą proszę o wybaczenie za moją fałszywą, niezgodną z mianem rewolucyonisty, robotę, którą tak okropnie przyczyniłem się do rozbicia ruchu socyalistycznego w Polsce.

Jak już z początku zaznaczyłem, oświadczam jeszcze raz, iż celem reszty mojego życia będzie naprawić to zło jakie klasie robotniczej oraz ruchowi klasowemu i socyalistycznemu w ten sposób wyrządziłem. (C. d. n.)

SIERSZA. Chadecy odkryli przyłbicę! Niech posłuży następujący fakt jak Kabały, Kawale, Nowaki i Isakiewicze bronią robotników:

Dnia 3 maja b. r. na gromadzeniu w Trzebini u Bartosika nawoływał do zgody kapitalistów z proletaryatem wyrzutek z Polskiej Partyi Socyalistycznej **Kawala Franciszek.** — Panowie pracodawcy, podajcie dłoń robotnikom, bo musimy iść wspólnie przeciw tak wielkiemu wrogowi, jakiem jest Polska Partya Socyalistyczna w Chrzanowskiem!

Nic też dziwnego, że kiedy Kawala był w PPS przewodniczącym komitetu kopalnianego, pobrał wówczas od Dyrekcyi pożyczkę 4500 mk. na wykup trafiki dla górników, którą po rozprzedaniu tytoniu górnikom miał zwrócić Dyrekcyi w Sierszy. Kawala jednak pieniądze za sprzedany tytoń przywłaszczył sobie i Dyrekcyi pieniędzy nie wrócił, wówczas zwrócił się do posła Rejdycha urzędnik Dyrekcyi Radecki z zażaleniem przeciw Kawale, aby zwrócił pieniądze, a kiedy poseł Rejdych oświadczył, że Kawala został za podobne sprawki z PPS wyrzucony, p. Radecki oddał sprawę długu Kawali p. Dyrektorowi Dunajeckiemu. Na zapytanie posła Rejdycha, czy Kawala zwrócił pieniądze za tytoń, odpowiedź brzmiała: nie! Takie kwiatki PPS wysyłamy do chadeków! **Franek.**

MYŚLACHOWICE. Przebieg manifestacyi majowej w naszej okolicy wypadł nad wyraz imponująco. Od wczesnego ranka widać było po okolicznych wioskach przygotowania się robotników do wzięcia udziału w uroczystości 1 maja. O godzinie 9 rano zebrały się liczne rzesze górników na kop. „Artur“ w Sierszy, skąd wyruszyli z orkiestrą na rynek do Trzebini. Po drodze przyłączyli się do pochodu robotnicy: elektrowni, rafineryi, cementowni, huty cynkowej, kamieniołomów i innych poszczególnych fabryk, ponadto robotnicy z Chrzanowa, w liczbie około półtora tysiąca. W uroczystości majowej wzięła liczny udział młodzież robotnicza, zorganizowana w Stowarzyszeniu Młodzieży Rob. „Siła“. Grupy: Myślachowice, Siersza, Trzebinia i Chrzanów. Manifestacya było potężniejsza, aniżeli lat ubiegłych. Nie pomogły straszaki niektórych przedsiębiorców, którzy odgrażali się wydalaniem z pracy robotników, za udział w manifestacyi majowej. Nie pomogły agitacye z ambon i w szkołach, prowadzona przez księży. Nie pomogły agitacye, prowadzone przez związki chadecko-enperowskie. Proletaryat rozumiejąc znaczenie święta 1 maja odrzucił ze wzgardą wszelkie intrygi i stanął pod Czerwonymi Sztandarami, aby dać wyraz oburzenia przeciw zamachom reakcyi świata, na prawa klasy pracującej. Dla rozbicia święta 1 maja urządzili chadecy z enperowcami w dniu 28 kwietnia br. wyprawę na kop. „Artur“ w Sierszy sprowadzeni przez niejakiego Jana Nowaka. Robotnicy widząc, że tym naganiaczom kapitalistycznym nie chodzi o dobro robotników, lecz o rozbicie solidarności robotniczej, do głosu ich nie dopuścili i sprawili im taką kąpiel, że raz na zawsze zrezygnują z podobnej wyprawy na kopalnię „Artur“. Daremne są wysiłki tych agitatorów i daremne wyrzucanie pieniędzy na propagandę antirobotniczą; robotnik poznał ich obłudę i dlatego też staje pod Czerwonym Sztandarem, ażeby walczyć o lepszy byt tak dla siebie, jak i dla przyszłych pokoleń, gdyż tylko walka pod Czerwonym Sztandarem może wyzwolić robotnika ze szponów kapitalistycznych.

St. Nowakowski.

Z KRAJU

1-SZY MAJA W TURCE NAD SANEM. Po raz drugi nasze miasteczko obchodziło święto 1 maja, po raz drugi robotnicy Turki i okolicy wyszli pochodem ze Sztandarem, w czem wzięło udział około 3000 robotników, ażeby pokazać na dowód solidarności, że i w tak zapadłym kącie, jak Turka, robotnicy stanęli jak jeden mąż. Rano o godz. 7 muzyka miejscowa odegrała pobudkę w mieście i tartaku, a o godz. 10 odbyło się zgromadzenie w lokalu robotniczym. Referował tow. **Dziużyński** ze Lwowa, poczem wyruszył pochód z tartaku do miasta przy dźwiękach orkiestry miejscowej. Na rynku odbyło się Zgromadzenie Ludowe, które zagaił tow. **Schein**, przewodniczył tow. **Schein**, tow. **Perucki** i tow. **Bordysz.** Referował tow. **Dziużyński** ze Lwowa, tow. **Humiński** Stefan odczytał rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono. Po odśpiewaniu pieśni robotniczych pochód ruszył pod gmach Starostwa, gdzie tow. **Humińsk** poraz drugi powtórzył żądania robotnicze z rezolucyi 1 maja. Popołudniu odbyła się zabawa ludowa, w lokalu robotniczym.

STREJK W FABRYKACH CEMENTU w Szczakowej i Sierszy. 4 maja na odbytych Zgromadzeniach w fabrykach cementu w Szczakowej i Sierszy i złożeniu sprawozdania przez delegatów, ogół robotników dowiedział się, że przedsiębiorcy chcą przyznać podwyżkę zaledwie 15 do 20 proc. To tak rozgoryczyło robotników, że natychmiast przystąpili do strejku. Zaznaczyć wypada, że ze wszystkich gałęzi przemysłu najjaskrawiej są wyzyskiwani robotnicy w Cementowniach, albowiem zarobki przeciętne dochodzą najwyżej do 900 mk. na dzień, co też i robotnicy w innych przedsiębiorstwach mieli ogromnie utrudnioną akcyę podwyżkową, albowiem przedsiębiorcy ustawicznie powoływali się na niskie płace w cementowniach. Podjętą walkę przez robotników w Cementowniach ogół robotników pow. Chrzanowskiego przyjął z wielkiem zadowoleniem, co świadczy, iż **rozpoczęta zbiórka na strejkujących** w Hucie cynkowej i Rafineryi, oraz w przemyśle górniczym jest żywo omawiana. Należy się spodziewać, że zbiórka ta wyda nadspodziewane rezultaty, przez co ułatwi się towarzyszom w przemyśle cementowym poprawę tych strasznych obecnie warunków życiowych. **A zatem towarzysze! Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!** **Kazimierz.**

SANDOMIERZ święcił 1 maja uroczyście. Przybyli wszyscy robotnicy z portu Nadbrzezia, regulacyi Wisły, żeglugi i inni, o godz. 10 rano wyruszył pochód z sztandarami PPS i Z. Z. R. Rolnych, służba folwarczna wzięła udział gremialnie. O godz. 12 pod Ratuszem na rynku przemówił tow. **Wilk,** który w podniosłych słowach przedstawił znaczenie święta 1 maja, dalej tow. **Boczkowski, Ziemba** i tow. **Gruszczyński** z Tarnobrzega, który napiętnował zakusy reakcyi i wstecznictwa na prawa robotnicze tak miejskie jak wiejskie. Uchwalono jednomyślnie rezolucye.

MYŚLENICE. Obchód 1 maja wypadł tu bardzo ładnie. Od wczesnego ranka roiło się miasto od naszych towarzyszów, a na każdym kroku spotykało się towarzyszów z opaskami na ręku: Milicya PPS. Po przybyciu pochodu z orkiestrą ze Sułkowic rozpoczęło się w sali Strażnicy pożarnej zgromadzenie pod przewodnictwem tow. **Kuszeńca.** Sekretarzował tow. **Kosek,** wiec zagaił tow. J. Kudas, referował tow. Henryk **Ziffer** z Krakowa, oraz tow. **Kęsek i Moskal.** Przedstawioną przez tow. Kurzeńca rezolucyę jednogłośnie uchwalono.

Przebieg dnia całego był wspaniały, tylko kilku niewolników z tartaku p. Hołuja i zbankrutowanej cegielni miejskiej zapracowywało się — na swoją hańbę, a na pociechę wyzyskiwaczy!! Hańba zdrajcom! **Czerwoni.**

STEBNIK. Uroczystości majowe poruszyły całą naszą okolicę. Robotnicy salin, tartaków z Dobrohostowa, tartaku i fabryki wosku w liczbie przeszło 3000 święcili swe święto robotnicze pięknym pochodem ze sztandarem przez wieś, aż do saliny. Na placu Zazinek przemawiał tow. **Dumczański** ze Lwowa i tow. **Szych** z Kołpca. Przewodniczył tow. Kulik Michał i Onyśko Jan. sekretarzował tow. J. **Łabówka.** Uchwalono odpowiednie rezolucye zarówno treści ogólnej, jak i specyalnie salinarnych stosunków dotyczące.

Po zgromadzeniu uczestnicy pochodu poszli do Związku, gdzie się toczyła dalej piękna zabawa.

Czerwoni.

Ze świata

GÓRNY ŚLĄSK. Przez szereg tygodni obradowały w Genewie komisye ze strony polskiej i niemieckiej w celu opracowania układu opartego na uchwale Ligi Narodów o podziale Górnego Śląska. Podczas gdy Niemcy żądają, aby prawa co do ich własności zostały osobno zabezpieczone w układzie, Polska twierdzi, że własność ta podlega ogólnym prawom, określonym w traktacie wersalskim. Sprawa ta będzie rozstrzygnięta przez rozjemcę Calondera (Szwajcara). Co się tyczy niemieckich związków zawodowych, co do których Niemcy chciały, aby były nadal zależne od związków niemieckich, to godzono się na kompromis, aby związki śląskie zachowały autonomię (samorząd) w ciągu lat 15. — Oddanie Polsce przyznanej jej części Śląska nastąpi w maju.

ROBOTNIK DRZEWNY

W Nrze 18 „Prawa Ludu“ zaszła pomyłka druku, a mianowicie w sprawozdaniu z Turki robotnicy wymienili tych co im pospieszyli z pomocą w czasie strejku, a mianowicie:

Obywatele miasta Turki	25.000 mk.
Towarzysze zorg. Skole	5.500 mk.
Towarzysze zorg. Krechowice	15.000 mk.
Towarzysze zorg. Synowódzko	8000 mk.
Razem	53.500 mk.

za którą to pomoc ogół robotników walczących w Turce składa ofiarodawcom proletaryackie podziękowanie.

NISKO n/Sanem. Nowa placówka robotników drzewnych, założona przez Zarząd Centralny Związku drzewnych w Krakowie, święciła dzień 1 maja po raz pierwszy. Ogół robotników przybył na zgromadzenie, gdzie zagaił zgromadzenie tow. Machaj. do prezydyum zostali wybrani tow. Krokosz i Szweda, referował tow. Stażowski z Przemyśla, objaśniając znaczenie święta robotniczego i postulaty masy robotniczej, stawiane w całej Polsce. Po przemówieniu jeszcze ludowca z lewicy p. Zaleskiego, który życzył powodzenia nowej placówce, zgromadzenie zakończono uchwaleniem rezolucyi C. K. W. i po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ podniesieni na duchu rozeszli się do domów.

DO ZARZĄDÓW WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH! Ze względu na potrzebę zestawienia rachunkowego za rok 1921 wzywamy wszystkie oddziały do jaknajszybszego przysyłania obrachunków.

Również apelujemy do Zarządów wszystkich oddziałów, ażeby lojalnie wykonały uchwały plenarnego posiedzenia z dnia 10 i 11 grudnia z. r. **i zbierały składki** w myśl **Okólnika rozesłanego**, na głodujących w Rosyi.

Jeszcze raz przypominamy **o potrzebie przysyłania Obliczeń co miesiąc**, a to ze względu na zbliżający się ogólno-państwowy Kongres Zjednoczenia robotników drzewnych, a prawo do wysłania delegatów na Kongres będą miały tylko te Oddziały, które nie zalegają z obrachunkami w myśl statutu 6 tygodni.

Towarzysze i Towarzyszki! Wzywamy Was do silnego zwarcia się około naszego Związku, gdyż obecny kryzys ekonomiczny, wzmagająca się reakcya, zamachy na 8-godzinny czas pracy, wymagają z naszej strony jak największej siły, celem zorganizowania oporu przeciw zamachom kapitalistycznym. To może nam dać tylko potężny Związek Centralny, oparty na zasadach walki klasowej.

A więc do szeregu! Wstępujcie do Centralnego Związku robotników drzewnych w Polsce.

Za Zarząd Centralny:

Kmiecik Michał, przew. **Jaroszewski Bol.**, sekr.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.